Nr. 8. Kraków, 8 Kwietnia 1919. Rok I.

PRZEGLĄD PONIEDZIAŁKOWY

PISMO RADYKALNO-NARODOWE

WYCHODZI W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 6-tej RANO.

CENA 40 hal. | LOKAL REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, UL. KARMELICKA L. 21. | Warunki prenumeraty: rocznie K 20·80, półrocznie K 10·40, kwartalnie K 5·20. | CENA 40 hal.

Nieszczerość koalicyi!

Kraków, 7 kwietnia.

(§) Od dłuższego czasu otrzymujemy wieści niepokojące — nie chcemy powiedzieć hiobowe — w sprawie Gdańska. Anglia i Stany Zjednoczone **występują wprost przeciwko nam,** Włochy zajęły stanowisko neutralne, **jedynie Francya stanowczo stanęła po naszej stronie.** Prezydent gabinetu francuskiego i przewodniczący konferencyi pokojowej p. Clemenceau, który jest naszym orędownikiem, cieszy się wśród członków niemniejszą powagą, jak Wilson lub Lloyd George, ale to może go nie uchronić przed przegłosowaniem. Powtarzamy: **sprawa Gdańska musi nas napawać coraz większą troską.** Nie chcemy wobec społeczeństwa i tak już rozlicznemi niepowodzeniami przygnębionego odgrywać roli Kasandry, niemniej sprawa jest **zbyt ważną,** ażeby można ukrywać prawdę.

Wiadomości, które otrzymujemy w sprawie Gdańska, są dla nas bez wyjątku prawie niepomyślne. Jeżeli „New Europe" powiada, że Gdańsk należy przyznać Polsce, to równocześnie „Manchester Guardian" przemawia **za wolnym portem(!) w Gdańsku,** a „Daily Express" przynosi wiadomość, że Rada czterech w Paryżu postanowiła ogłosić **Gdańsk wolnem miastem(!!),** a wśród ludności przeprowadzić plebiscyt, czy ludność ta ma należeć do Prus, czy do Polski. Nie trzeba być chyba zbyt przenikliwym, ażeby przewidzieć wynik takiego plebiscytu pod rządem pruskim...

Sprawa **przewozu wojsk Hallera** do Polski jest **ściśle związana z kwestyą Gdańska.** Niemcy nie chcą dopuścić do wylądowania wojsk Hallera w Gdańsku, ażeby uniknąć nawet cienia precedensu na korzyść naszą. Niemcy powiadają, że przewiozą wojska polskie koleją z Francyi przez Niemcy do Polski, ale na przewóz przez Gdańsk stanowczo nie chcą się zgodzić. Wedle źródeł berlińskich „do przesilenia nie przyjdzie, gdyż obie strony okazują chęć do ustępstw"(!!)...

Powoływać się na to, że wiadomość owa, jako pochodząca z Berlina może być tendencyjną, nie wystarcza dla nas. **Wzywamy rząd, Sejm i przedstawicielstwo nasze w Paryżu, ażeby energicznie zajęły się sprawą Gdańska i zapobiegły** grożącej nam **klęsce. My musimy otrzymać Gdańsk, bez którego nie może istnieć Polska.**

* * *

Sprawa Gdańska wykazuje równocześnie, **iż** w poglądach państw ententy zaszły poważne załamania i przesunięcia **na naszą niekorzyść...** Dyplomacya niemiecka, wykorzystując sytuacyę, pełną wstrząśnień społecznych na wschodnich krańcach Europy — odzyskuje zwolna swobodę działania i z właściwym krzyżakom tupetem **usiłuje powetować zadaną im w wojnie światowej klęskę kosztem ziem polskich...**

W tym wypadku naród polski może stać się kozłem ofiarnym wielkomocarstwowej polityki, dla której **obrona zaangażowanych kapitałów i obrona dotychczasowego ustroju społecznego jedynie odgrywa dominującą rolę...**

Nie trzeba być pesymistą, ażeby nie widzieć tego oczywistego faktu, rzucającego się w oczy, iż koalicya ostatnimi dniami poczyna objawiać skłonność do łagodnego porozumienia z Niemcami...

Ale za jaką cenę?!

O ile to ma się stać **kosztem krwi polskiej,** kosztem ludu polskiego — grubo się myli koalicya, iż za tę cenę **uspokoi Niemcy, a z niemi... Polskę!**

Koalicya musi zagrać w otwarte karty!

Lud polski chce odpowiedzi.

Oby nie było zapóźno!

Dmowski nie będzie już delegatem Polski?

(Telegram „Przeglądu Poniedziałkowego").

Warszawa, 6 kwietnia.

W tutejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż Roman Dmowski opuści stanowisko delegata Polski na konferencyi pokojowej i powróci do Warszawy.

Dmowski objąć ma jedną z tek.

Krwawe rozruchy głodowe w Dziedzicach.

Agitacya Niemców bialskich. — Rozruchy w Dziedzicach. — Plądrowanie sklepów. — Salwa wojska. — 1 zabity.

Dziedzice, 6 kwietnia.

W zeszły piątek wybuchły w Bielskie **rozruchy głodowe wywołane przez Niemców bielskich,** niezadowolonych z chwilowych braków aprowizacyjnych. **Demonstranci w liczbie 300 zebrali się pod starostwem,** domagając się wydania żywności. **Do poważniejszych zaburzeń nie przyszło.**

W związku z rozruchami w Bielsku **na skutek agitacyi niemieckiej wybuchły w Dziedzicach, w sobotę, ogromne zaburzenia,** w trakcie których **tłum uliczny rzucił się na rabunek sklepów.**

Demonstranci rozbili kilka sklepów żydowskich i obrabowali je. Napadnięto również na **sklep rzeźnika Krzysztoforskiego. Przeciwko demonstrantom wystąpiło wojsko, które dało salwę. Jeden robotnik zabity.**

W mieście panuje ogromne wzburzenie.

Czy wolny handel zwalczy drożyznę?

Kraków 7 Kwietnia.

Z uczuciem ulgi odetchnęliśmy, przyjmując do wiadomości *zaprowadzenie wolnego obrotu artykułami spożywczemi.* Był to jedyny ratunek *przed katastrofą,* której trupie oblicze coraz bliżej i groźniej zjawiało się przed naszemi oczyma.

Czy jednak samo zaprowadzenie wolnego handlu będzie *skuteczną bronią przeciw drożyźnie i rozwielmożnionemu paskarstwu,* należy wątpić, gdyż nie brak konkurencyi, ale *masowy wywóz poza granice kraju był powodem,* że mając wszystkiego u siebie wbród, *ginęliśmy z głodu.*

Należałoby zatem z chwilą zaprowadzenia wolnego handlu *zamknąć szczelnie granice i nie dopuścić do wywiezienia źdźbła bez koniecznej potrzeby.* W tym celu trzeba przeprowadzić *gruntowną sanacyę stosunków w urzędach straży granicznej, pousuwać* wszystkie *niepewne elementa,* a kierownictwo urzędu wywozu powierzyć przezornie *ręce doświadczonej i czystej.*

Jeśli nie będzie gwarancyi, że bez zezwolenia władz nic poza granice nasze się nie przedostanie, jeśli możliwemi będą *przekupstwa strażników granicznych, rozszalałe* zyskownemi spekulacyami *paskarstwo ogołacać nas będzie* w wyższym jeszcze stopniu, mając zadanie wolnością handlu ułatwione, a on sam, *zamiast wybawić nas od klęski, o większe przyprawić może.*

To rzeczy ważne — tu chodzi o życie! i o spokój wewnętrzny państwa! —

O cześć wam panowie magnaci!

Kraków 7 kwietnia.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że **nasza szlachta i arystokratyczne rody nie poczuwają się do narodowości polskiej i dbają wyłącznie o swoje własne kieszenie.** Obowiązki państwowe wykonują jedynie pod przymusem i na szerszą ofiarność dla skarbu i wojska polskiego nie potrafią się zdobyć.

Jakby na udowodnienie naszych zarzutów pod adresem szlachty polskiej, podaje nam poranne wydanie „Czasu" z 31 marca 1919 r. **dwa wykazy składek szlachty polskiej.** Jedna lista — to wykaz przymusowej kontrybucyi na rzecz bolszewików — drugi wykaz — to **dobrowolna pożyczka państwa polskiego.** Z tego ostatniego przytaczamy parę cyfr, i tak:

12.000 K. dał na pożyczkę polską p. J. Mączyński, właściciel dóbr wartości **1,000.000 koron.** 10.000 K. dał na pożyczkę polską p. Stanisław Konopka, właściciel dóbr koło Krakowa wartości **1,500.000 koron.** 10.000 K. dał na pożyczkę polską p. Myczkowski Stefan, właściciel dóbr wartości około **1,200.000 koron** i wiele ciekawych cyfr każdy może z tego wykazu przestudyować, a my ze swej strony informujemy czytelnika, że **zaledwie dziesiąta część wielkich właścicieli dóbr była łaskawa pamiętać o skarbie polskim** i pożyczyła państwu istotnie **dziadowskie kwoty,** bo wynoszące zaledwie **1 procent wartości ich majątku.** Reszta naszej szlachty t. j. **90 na 100 chowa dalej swoje kapitały na posagi dla córek, na szerokie zabawy i stroje, a o swojem państwie ani nie pomyśli.**

Drugi wykaz w tymże samym numerze „Czasu" umieszczony, to spis wysokości kontrybucyi dla bolszewików — czyli **przymusowa ofiarność naszej szlachty na cele bolszewickie.** Czytamy tam, że spadkobiercy W. Krasickiego **zapłacili bolszewikom 2 i pół miliona rubli, Józef Potocki 1 i pół miliona rubli, K. Jaroszyński 10 milionów rubli i t. d. Najlichszy nawet właściciel kramu musi dać bolszewikom 5.000 rubli, a u nas w Polsce wielki właściciel dóbr pożycza łaskawie państwu mniejszą kwotę!!!**

Panowie magnaci wzywamy was jeszcze raz, **dajcie państwu co mu się należy, bo inaczej odbiorą wam całe wasze majątki bolszewicy!**

TELEGRAMY.

Kraków 7 kwietnia.

Komunikat wojenny.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 6 kwietnia.

Front galicyjski: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Pohulankę, Persenkówkę, Kulparków i południowo-wschodnią część miasta. Pozycye nasze za rogatką zamarstynowską były ostrzeliwane granatami gazowymi. Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl zwykła wymiana strzałów artyleryi i piechoty. Nieprzyjaciel zaatakował Zocze i Dołhobyczów. Atak krwawo odparto.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany. Front litewsko-białoruski: Na wschód od Łogiczyna utarczki wysuniętych oddziałów. Na wschód od Szczary zwykła działalność wywiadowcza. Pod Sielcem rozproszono oddział bolszewickiej kawaleryi. Do niewoli dostał się jego dowódca.

Haller pułk.

Nowy szef legacyjny republiki polskiej.

Warszawa. P. A. T. Szefem legacyjnym republiki polskiej przy rządzie królestwa Serbii, Chorwacyi i Slawonii zamianowany został Dr Zygmunt Stefański w charakterze charge d'affaires, wybitny publicysta i literat, który dłuższy czas przebywał w południowej Słowiańszczyźnie.

Nagonka czy walka ze złem?

Kraków 7 kwietnia.

Na drodze naszej akcyi, zmierzającej do oczyszczenia miazmatów z życia społecznego, pojawiać się poczynają tu i ówdzie **naiwnie reakcyjne próby** paraliżowania naszej działalności. Znak to, że ciosy nasze są **celowe i skuteczne**, że nie jesteśmy głosem wołającego na puszczy, że rozbudzamy sumienie społeczne, że praca nasza nie idzie na marne!

Przygotowani na to, że ten lub ów, któremu czystość życia społecznego nie jest na rękę, pocznie bryzgać jadem i żółcią; za nic sobie mamy nieudolne elukubracye dobrze płatnych feljetonistów, ani nam oczy zamydlą „publiczne“ protesty i bankiety, urządzane przez pozyskanych i wdzięcznych adherentów. Nie straszne nam dziecinne pomysły tych, którzy walkę naszą ze złem zwać zechcą **„nagonką(!!) na ludzi zasłużonych“ w dziedzinie gospodarczej(!!).**

Śmiech ich i ich pomysły same o nich mówią!

Z podniesionem czołem, świadomi słuszności własnej sprawy, nieustraszeni a silni czystością sumienia **idziemy w otwarty bój — nie z ludźmi**, bo to przypadkowe ofiary naszego boju — lecz **z systemem i widmem znienawidzonej przeszłości ku odnowieniu społecznego życia!**

I nie jesteśmy sami.

Za nami już legion serc młodych i gorących stoi, legion piersi pełnych miłości i ofiarnych, legion umysłów co szlachetniejszych, które miłują prawdę.

Złączeni ukochaniem wspólnej idei sprawiedliwości społecznej, wiarą mocną i **niezłomnem pragnieniem zwycięstwa**, staniemy razem, gdy będzie trzeba, **potęgą niezwalczoną**, której **jedno uderzenie w zbutwiałą pierś bezdusznego społeczeństwa rozwali w drzazgi stare pamiątki i na gruzach ich wniesie potężny gmach nowych, jasnych, prawdziwie ludowych dni!**

Zródła korupcyi i brudu.

Walka ze złem. — Piękne oczy czy charakter? — Brak kontroli. — Złe wynagradzanie. — „Genialny matematyk“. — Śmiertelny cios w system. — Jaki powinien być stan urzędniczy?

Kraków, 7 kwietnia.

(X.) Chcąc usunąć zło jakieś, nie wystarcza wytępić jego skutki, ale **zniszczyć** trzeba przedewszystkiem **jego przyczynę**, jeśli nie chce się mieć do czynienia **z hydrą stugłową**, której odcięte łby odrastają, jeśli **walka ze złem** podjęta, **nie ma być bezcelową.**

Chirurg, przystępując do usunięcia złośliwego nowotworu w organiźmie, rozcina jego narosłe tkanki. **wycina je, lub wypala**, lecz zawsze skalpel jego zdąża **konsekwentnie i celowo do rdzenia nowotworu**, do jego korzenia i jeśli mu się uda rdzeń **ten** zniszczyć w zupełności, jego zabieg operacyjny osiąga zamierzony skutek: **przywraca organizmowi zdrowie;** jeśli jednak zostawił niedbale wykrojone włókno, zdecydował temsamem **recydywę choroby i potrzebę w przyszłości operacyi nowej, do przeprowadzenia może już trudniejszych, a często śmiertelnej.**

Mając to na uwadze, warto zastanowić się nad tem, gdzie w dużej mierze leży źródło nieprawidłowości naszych urzędów, w czem tkwi przyczyna niesumienności i **przedajności** naszych urzędników, gdzie znajduje się rdzeń tego zła, które taką troską napełnia myślące jednostki i przyszłość w ciemnych ukazuje barwach.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przyjmowanie urzędników w czasach austryackich odbywało się w sposób niesłychanie naiwny. Zgłaszającego się kandydata przedstawiano szefowi, który miał **skonstatować na oko, jak się ten pan prezentuje**, następnie zbadano w drodze urzędowej przez organa bezpieczeństwa, czy nie notowano tam o nim **jakich politycznych przekroczeń** i, jeśli prezentował się nie źle, a miał jakietakie **„plecy“**, otrzymywał posadę.

Nikomu przez myśl nie przeszło nigdy zbadać ściślej, **jakiego rodzaju to człowiek, jakiego charakteru, jakich zasad**, czego po nim spodziewać się można. Szacowano **na oko wedle pięknych oczu lub rekomendacyi.** Skutki takiego pojmowania sprawy **ujawniły się doskonale podczas wojny.** Mieliśmy w urzędach **ludzi słabych**, których okoliczności robiły występnymi.

Drugim faktem, równie ważnym, było **niedbalstwo kierowników.**

Szefowie, czy nie umieli, czy też nie chcieli wglądać pilniej w sprawy swego urzędu, pozostawiając niejednokrotnie **wolną rękę podwładnym**, z której ci korzystali **bez obawy kontroli i kary.**

Trzecim, najważniejszym momentem, jest **kwestya wynagrodzeń.** Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że **urzędnicy państwowi należą do najgorzej płatnej kategoryi pracowników**, a ich stanowisko socyalne stało się nieledwie przysłowiem.

Weźmy pod uwagę przykład.

Oto mamy młodego człowieka, który po kilkunastoletnich studyach w gimnazyum i na uniwersytecie dostaje się jako urzędnik XI rangi do urzędu państwowego. Przez 3 lata wojny pobierał taki młody człowiek ..... **83 K 33 h miesięcznej płacy!**

Czy to nie ironia?!

W ostatnim roku wojny dodano mu do tego **100 kor.** dodatku wojennego, a od kilku miesięcy jeszcze **100 kor.** Razem tedy ma ten przedstawiciel i wykonawca władzy **283 kor. 33 hal. miesięcznie na życie, odzież, i rozrywki, jakich wiek młody wymaga!**

Gdzie jest ten **genialny matematyk**, który obliczał te pensye?

Gdzie jest ten **głęboki znawca stosunków**, który poważył się na takie drwiny?!

Gdzie ten czarodziej, który zapewne na doświadczeniu oparł wniosek, że człowiek **w dzisiejszych stosunkach za tę śmiesznie drobną kwotę może wyżyć?!**

Zaiste, największy to człowiek doby obecnej!!

Byłoby to naprawdę śmieszne, gdyby nie było i smutnem.

Młody taki urzędnik **w tych warunkach czynił nadużycia miał nawet poniekąd prawo ratować się przed śmiercią!** Toż warunki takie stawiały go **na równi bardzo pochyłej**, na której utrzymać się mogły **jedynie wyjątkowe charaktery, a na charaktery nie zważano przecie!**

Jeżeli mamy rzucać na takich ludzi kamieniem potępienia, to wpierw musimy wymierzyć śmiertelny **cios w serca systemu.** Walka z ludzmi w takich warunkach byłaby jeno **zdrapywaniem strupa, nie zaś jego leczeniem!** Rzecz prosta, że ci, którzy pozwolili sobie upaść, miejsca mieć w urzędach dalej nie powinni, bo „czem skorupka nawre, tem trąci“... **i to przy organizacyi urzędów powinno być zasadą przewodnią** — jednak zapominać naszym centralnym władzom nie wolno, że **winę ponosi** tu przedewszystkiem **system, który zmienić należy corychlej i gruntownie!**

Stan urzędniczy nieliczny, wyborowy, dobrze płatny, oto warunki zdrowia naszych instytucyi rządowych!

Z zagadnień politycznych.

Polityka gwałtu.

W numerze z 28 marca pisze pewien polityk neutralny w „Humanite“:

„Żywioły uświadomione masy robotniczej doprowadza do rozpaczy to, iż widzą, że rząd obecny **niszczy systematycznie wszelkie zdobycze rewolucyi** — że widzą, jak tenże sam rząd, wlewa nowe życie w kadry starego regimu i ożywia **sztuczną energią stare potęgi militaryzmu i biurokracyi.**

Rząd niemiecki obecny należy bez przesady uważać za grubą pomyłkę. Zamiast ugruntować normalne warunki w Niemczech, **ugruntował anarchię** swoim dogmatem politycznym i swoją **polityką gwałtu wobec mas niezadowolonych“.**

Zapomniani...

Kraków 7 kwietnia.

Wśród tysiąca ważnych spraw, jakie teraz zaprzątają umysły naszego sejmu i mężów stanu, jakoteż członków konferencyi pokojowej, nikt nie wspomina **o setkach tysięcy pokrzywdzonych przez rząd austryacki już to moralnie i fizycznie, już to materyalnie.** Ponadto zamierza ententa dać rządowi austryackiemu zboża i ratować jego koronę od upadku!

W sejmie naszym mówiono dotychczas **tylko o odbudowie kraju, a zapomniano** zupełnie o tak zwanych **„świadczeniach wojennych“** rekwirowanych przez Austryę oraz o **dziesiątkach tysięcy tych, co po trzy i cztery lata przesiedzieli w więzieniach śledczych, obozach internowanych lub byli najniewinniej skazywani nawet na śmierć.** Dla nich to wszystkich uchwalił parlament austryacki prawo do odszkodowania, niestety, za późno! Później mieli oni nadzieję, że ich sprawą **zajmie się P. K. L. niestety, za późno!**

Obecnie dowiadujemy się, że jeden z pokrzywdzonych, który przesiedział w śledztwie, **bity i ka-**

SWIATŁA i CIENIE.

Moralne i duchowe szkody wojenne. — Szkolnictwo wojenne. — Matury i doktoryaty wojenne. — Obniżenie się poziomu etyki. — Rozmowa na tle sprawy tytoniowej. — Proletaryat inteligentny. — 16 godzin pracy na dobę. — Brak chleba i mąki. — Wieś i miasto. — Doświadczenia chłopa w mieście.

— Mówimy ciągle o szkodach i odszkodowaniach wojennych, mając na myśli wyłącznie szkody materyalne, natomiast o szkodach moralnych i duchowych milczymy. Ten i ów biada i nie może zapomnieć, że mu honwedzi albo „dzielni“ Tyrolczycy zrabowali pomieszkanie, zapomina zaś o tem, że syn skutkiem wojny stracił kilka lat nauki szkolnej. Wie chyba każdy z nas, jak odbywała się nauka podczas wojny w szkołach krakowskich, zarówno ludowych jak średnich. Szkolnictwo nasze było poprostu rozbite. Władze wojskowe austryackie z całą bezwzględnością zabrały na swój użytek gmachy szkolne, nie wyłączając uniwersytetu, a nasza dziatwa szkolna musiała tułać się po zakamarkach dla nauki, często pozornej, albo nawet przerwać naukę. Mnóstwo uczniów i uczenic szkół ludowych i średnich traciło miesiące i lata na zbijaniu bąków. Ojciec był w rowach strzeleckich lub etapach, matka, zgnębiona troskami, przepędzała godziny całe w rozmaitych „ogonkach“, a dziatwa była zdana na łaskę losu. Ulica była dla licznej dziatwy stałem miejscem pobytu, wyciskając na niej piętno, dziś jeszcze widoczne. W kawiarniach, handelkach i szynkach nierzadko można było widzieć młodzież szkół średnich przy kieliszkach.

Oczywiście obniżył się poziom nauki, gdyż po długich często przerwach uczniowie przychodzili do szkoły, uroniwszy połowę nabytej poprzednio wiedzy. Uszczęśliwiono nas wojennemi egzaminami dojrzałości, wojennymi doktoratami, trzymając się zasady, że skoro można pić odwar z siana zamiast z herbaty, to można także przyznać doktorat medycyny komuś, który w szpitalu wojskowym kształcił się w austryackim surogacie sztuki lekarskiej.

Na to konferencya pokojowa nie znajdzie żadnej rady i żadnego odszkodowania.

* * *

Obniżył się także poziom etyczny społeczeństwa w sposób zastraszający. Wystarczy przysłuchać się rozmowom, wiedzionym na tle głośnej sprawy tytoniowej.

— Należy dotrzeć do dna tego bagienka i ukarać przykładnie wszystkich. Pobłażliwość byłaby w tym wypadku zbrodnią — woła jeden z rozmawiających.

Zapanowała cisza

Po chwili drugi z rozmawiających powoli zaczyna mówić, jakgdyby dobywał wyrazy z głębi swojego wnętrza:

— Ano prawda: nie kradnij. Tak nas uczył katechizm, tak uczyli rodzice, tak uczyła szkoła, tak mówi sumienie. A potem przychodzi życie, takie szare, codzienne życie, niby nie bardzo ciężkie, ale przykre jak ciasny kamaszek. Żona, dzieci, pomieszkanie, długi — kuma troska nie opuszcza ani na chwilę. Jak w pieśni dziadowskiej. Masz 600 koron miesięcznie, żonę i troje dzieci. Obliczcie, ile potrzeba na sam chleb. Bez masła oczywiście. Jedno dziecko bose, drugie ma dziury na łokciach i na miejscach mniej widocznych, trzecie, nie chodzące do szkoły, przepędza czas po największej części w łóżku dla braku odzieży. Trzeba kupić trzewiki, trzeba kupić ubranko, choćby wojenne, choćby w szatni ludowej, lub na tandecie. Niewiele: kilkaset koron. Ale pieniądz jak rozum: dobra rzecz, tylko trzeba ją mieć.

Skąd? Skąd?

Mówiący błądzi oczami w przestrzeń, jakgdyby szukał sakiewki, zawieszonej w powietrzu przez cudowną wróżkę, a potem krztusi wyrazy:

— Wynieś co tydzień kilo tytoniu, a będziesz panem.

— I to prawda — wtórują mu inni.

— Nie tak trzeba ująć kwestyę — woła pierwszy z rozmawiających. — Wynoszenie tytoniu dla połatania biedy, to jeszcze pół biedy, ale kraść na to, ażeby sobie hulać po kawiarniach i lokować pieniądze w kasie oszczędno-

towany 40 miesięcy i był przez sąd wojenny uwolniony od winy i kary, wszczął starania o takie odszkodowanie przez b. ministra Gałeckiego, kiedy ten mieszkał jeszcze w Wiedniu. Długi czas nie miał żadnych wiadomości, aż obecnie, gdy Gałecki osiadł w Krakowie, napisał do jego znajomego:

„Czynię w sprawie p. C. potrzebne kroki, za których skutek ręczyć nie mogę, gdyż obecny rząd austryacko-niemiecki tego rodzaju spraw wcale nie traktuje“.

Wobec tego wszystkiego zwracamy uwagę sejmu, aby zechciał wziąć **w obronę pokrzywdzonych naszych własnych obywateli i zmusił** w ten lub ów sposób **rząd austryacki do wypłacenia odszkodowań za „świadczenia wojenne“**, za „**szkody wojenne“ i za lekkomyślne a karygodne trzymanie ludzi po więzieniach.**

„Caveant consules“....

Panie Zieleniewski!

Kraków 7 kwietnia.

W jednym z niemieckich dzienników znaleźliśmy następujące bardzo charakterystyczne ogłoszenie, które rzuca ładne wcale światło na patryotyzm naszych przemysłowców.

Oto treść ogłoszenja w brzmieniu dosłownem:

„Maschinenfabrik L. Zieleniewski Akt. Ges. in Krakau sucht für ihre Krakauer Fabrik Dampfmaschinen, Pumpen und allgemeiner Maschinenbau, Kessel- und Brückenbau-Anstalt Eisen Giesserei Ingenieure für Bureau und Betrieb, konstruckteure, technische Bematen und Meister. Nur Heeren, welche die polnische und deutsche Sprache in Wort und Schriftgründlich beherschen, längere und erfolgreiche Praxis bei grösseren Firmen mit erstklassigen Referenten nachweisen können und on ernste, intensive und Zielbewusste Arbeit gewöhnt sind, haben Aussicht auf Berücksichtigung etc.....“

Poszukiwanie obcych pracowników dzisiaj, gdy obcych wyrzucać stało się hasłem ogólnem, jest odwagą, w złym coprawda gatunku, lecz odwagą. Przyjmowanie obcych, szczególnie Niemców, gdy u nas zwolnieni z wojska **inżynierowie bez chleba pozostali na bruku, gdy rzesze pracowników napróżno szukają pracy, jest bezwstydnym objawem braku patryotyzmu. Liczenie jednak na poparcie tego rodzaju „patryotów“ jest bezczelnością, która zdumiewa i oburza do żywego!**

Panie Zieleniewski!

A możebyś sam udał się na poszukiwanie tych panów „Ingenieure, konstrukteure, Beamten und Meister“ do tych krajów, skąd ich mieć pragniesz, możebyś poszedł sam osobiście i — nie powracał więcej!

Dyr. Pec nieprzyjacielem emerytów!

Kraków 7 kwietnia.

Na audyencyi w Krakowie u prezydenta kraj. Dyr. Skarbu p. Bugny, gdy delegacya Związku emerytów prosiła o zarządzenia **wypłaty dodatku kwartalnego,** jaki emerytom we Lwowie jeszcze w lutym b. r. wyplacono, zjawił się dyrektor skarbu **p. Pec i nie wzywany ani pytany starał się wytłomaczyć, że dodatek ten się nie należy!!**

Mimo to p. prezydent **uznał słuszność żądania** i przyrzekł przychylne załatwienie, bo rząd warszawski, podwyższając miesięczny dodatek drożyźniany o 100 proc., **wcale dodatku drożyźnianego kwartalnego nie skasował!** jasną bowiem jest rzeczą, że gdy się rozchodzi o polepszenie bytu, nie uchodzi, jedną ręką dawać a drugą odbierać.

Niechże więc emeryci, wdowy i sieroty zapamiętają sobie tę życzliwość p. Peca, który **pobrał oprócz sutej pensyi i dodatek kwartalny i nowy dodatek miesięczny,** — ale emeryci, wdowy i sieroty niech dalej cierpią głód i nędzę...

Przypomnienie p. delegatowi!

Kraków 7 kwietnia.

Reskryptem Kom. Rz. z 11 marca postanowiono **zrównać urzędników państwowych z akademickiem wykształceniem** nie zaliczonych do żadnej klasy rangi **z urzędnikami rangi XI.** Dochody ich wzrosłyby o kwotę **100 koron miesięcznie** już z dniem 1 kwietnia.

Dla jakich powodów **reskryptu tego nie wykonano pozostaje** niezbadanem, gdyż oficyalnego zniesienia go nie było.

Panu generalnemu delegatowi znaną jest zapewne sytuacya tych **wyzyskiwanych młodych urzędników** — sytuacya, której im chyba nie zazdrości.

Prosimy zatem o pamięć o tych urzędników, którzy wynagradzani są gorzej od pomocnika woźnego, a pracują nie mniej i żyć chcą, choćby jak on.

Przypominamy i — czekamy!

Z dnia.

Rozmowa o koszulach, których nie ma.

Rzecz dzieje się w Sukiennicach. Pan obdarty idzie z zajęcia głównego do zajęcia ubocznego, pan obtargany ma porządek odwrotny. Spotykają się — jak zwykle — w Sukiennicach i gwarzą o biedzie, posilając się kawałkiem chleba z serem krowim.

Pan I.: Wracam do czasów akademickich. Mam tylko dwie koszule, półkoszulek i trochę kołnierzyków. Teraz paltot pokrywa mankamenty garderoby, ale co będzie na wiosnę i w lecie, nie wiem.

Pan II.: Ja dostałem od żony koszulę na imieniny. Gdyby tak jeszcze jedna, oczywiście koszula nie żona, tobym jakoś wybrnął z kłopotu.

Pan I.: U mnie na wielkiej familijnej radzie wojennej postawiłem wniosek, ażeby z prześcieradeł uszyć koszule. Na to odpowiedziała żona, że nie mamy nawet tylu prześcieradeł, ile jest łóżek.

Pan II.: Co my poczniemy?

Pan I.: Zapytaj raczej, jak skończymy. Będę moją goliznę zakrywać półkoszulkiem i kwita.

Pan II.: Miałeś chłopie koszule nocne, miałeś chłopie koszule dzienne, a teraz?

Pan I.: Pozostała ci skóra, którą paskarze wkrótce z ciebie zedrą.

Spektator.

HUMOR i SATYRA.

Jasnowidzenie Norwida.

Pan minister Przesmycki zajmował się w dawnych dobrych czasach ekshumacyą talentu Cypryana Norwida. I słusznie uważał, że Norwid w wielu sprawach miał prorocze wizye przyszłości. Tak np. w poglądach na sztukę stosowaną. Naszem zdaniem i w innych dziedzinach, bo ponadto przewidział Wysoki Sejm Polski. Gdzie dowód? Wystarczy przeczytać początek wiersza „Posiedzenie“, a roztoczy się nam przed oczyma wierny obraz owocnej pracy Konstytuanty polskiej. Oto wieszcze słowa Norwida, wypowiedziane przed półwiekiem:

„Z ogromnej sali wyniesiono śmiecie
I kurz otarto z krzeseł. Weszli męże
I siedli z szmerem, jak w pochwy oręże
I ogłosili... cóż?... że są w komplecie!
I siedzą, siedzą, siedzą...“

O wielki, jasnowidzący wieszczu, jakże trafnie Wysoki Sejm opisałeś! („Szczutek“).

Górą centrale.

Cieszmy się, bracia, nadzieją,
Że zakwitną znów wspaniale
I „złotymi“ napęcznieją
Polskie teraz już centrale.

Skóra, spirytus, bielizna
I wagony cukru główek —
Defraudacyj i łapówek
Nie poskąpi nam ojczyzna!

Chociaż Austryę dyabli wzięli
Wraz z wiedeńską central zgrają,
U nas jeszcze nie zginęli
Ci, co z central zyski ssają.

Lichwa, pasek i kubany,
Węgiel, nafta, nici, mydło,
Wywóz, przywóz, tłuszcze, bydło
Znów się będą lać szampany!

Dawny przykład smutnej sławy
Nowych central nie utrąci,
Przenoszą się do Warszawy
Pod opiekę pana Hąci.

W górę serca, w górę głowy!
Więc, narodzie, krzycz w zapale:
Narodowe dziś centrale,
Wiwat pasek narodowy!

Jowialski. („Szczutek“).

ści, to już jest łotrowstwem. We wszystkiem należy utrzymać miarę.

A więc utrzymaj „miarę“, złoty środek w kradzieży, a dostaniesz rozgrzeszenie. Mamy etykę wojenną, której należy pozbyć się czemprędzej.

* * *

Z owego „plaidoyer“, wygłoszonego na tle „garbatej“ etyki, godzi się powtórzyć jeszcze następujące słowa: „Żona, dzieci, pomieszkanie, długi. Masz 600 koron miesięcznie, żonę i troje dzieci“. Zapamiętajmy sobie te dane na chwilę, a potem pomyślmy, że takich ludzi wśród inteligencyi jest bardzo wielu. Niech zresztą taki człowiek otrzyma więcej, dajmy na to 1000 koron miesięcznie — czy kuma troska opuści go? A weźmy na uwagę, że położenie ekonomiczne tych sfer, a zresztą olbrzymiej większości społeczeństwa wcale się nie poprawia. Przez cały czas wojny każdy prawie myślał przedewszystkiem o wyżywieniu siebie i rodziny. Sprawianie odzieży, bielizny, pościeli odkładał na lepsze czasy po wojnie. I doczekaliśmy się tego, że grozi nam golizna. Jak będziemy wyglądać na wiosnę do słońca — trudno sobie wyobrazić. Łatana i cerowana odzież, bielizna, trzymająca się ledwie „kupy“ — oto czego doczekaliśmy się na lepsze czasy. Ale masz 1000 koron miesięcznej płacy, żonę i troje dzieci. Po zapłaceniu czynszu mieszkaniowego niecałe 200 koron na osobę. Wystarczy zaledwie na chleb.

* * *

I oto nowa postać proletaryusza inteligentnego. Cztery lata szkoły ludowej, 8 lat szkoły średniej, 4 lata uniwersytetu — razem 16 lat nauki. Potem lata praktyki i nadziei, a potem lata klepania biedy. Nie mówmy o beznadziejnem szukaniu kwadratury koła — lepiej, plastyczniej i zrozumialej będzie, gdy powiemy: wiązanie końca z końcem.

Ośmiogodzinny dzień pracy? Proletaryat inteligentny nie zna go, nie marzy o nim. On obok zajęcia właściwego stara się o zajęcie uboczne i pracuje, pracuje, pracuje, byle wyżyć. Pracuje szesnaście godzin na dobę i jeszcze nadrabia miną, ażeby nie powiedziano, że jest niezdolnym do roboty.

* * *

Brakuje nam chleba i mąki. Spieszy nam z pomocą Ameryka, spieszy Poznańskie, ale to nie wystarcza.

Czy u nas nie ma już żadnych zapasów?

Otóż tak źle wcale nie jest, mimo, że zbliża się przednowek. Należy uwzględnić, że ustały rabunkowe rekwizycye austryackie, że zmniejszył się znacznie bezprawny wywóz zagranicę, aczkolwiek niestety jeszcze istnieje, więc nasi ziemianie i włościanie powinni mieć i mają zapasy zboża. Nie wiemy, czy jest choćby jedna wieś, któraby w całości odstawiła przypadający na nią kontyngent zboża — wiemy natomiast, że liczne wsie nie odstawiły nic, a niektóre około 10 procent. Ziemianie i włościanie, którzy nie chcą oddać zboża po maksymalnych cenach, skazują na głód ludność miejską.

Nie przypisujemy miastom znaczenia zbyt wielkiego, nikt jednakże nie zaprzeczy, że są one koniecznym wytworem stosunków i wieś bez miasta nigdy się nie obejdzie, jak miasto bez wsi. Oboje dopełniają się wzajemnie.

Dlaczegoż wieś skazuje miasto na głód?

Nie wątpimy, że wieś nie zapomni o mieście i wypełni swój obowiązek

* * *

Antagonizm jakiś utajony pomiędzy wsią i miastem jest spadkiem z czasów austryackich. Chłop w mieście czynił z reguły bardzo niemiłe doświadczenia. W urzędach lada młokos dworował sobie z chłopa i lekceważył go. W handlach i szynkach wyzyskiwali go żydzi, a nawet katolicy sądzili, że chłopa można było za drogie pieniądze obdarzyć gorszym towarem. Na dnie targowe masarze wyrabiali „chłopskie“ kiszki, a szynkarze zaprawiali wódkę wapnem. Chłop wiedział o tem i zakarbował sobie tę gościnność. Dzisiaj ma sposobność oddać pięknem za nadobne. Niechby i tak było, ale niechaj nie cierpią niewinni.

Ostrowidz.

Propagatorzy anarchii.

Kto wywołuje anarchię? — Co się stało z butami amerykańskimi? — Protegowanie masarzy. — Dzieci bez mleka. — Zła wola, czy głupota?!

Kraków, 7 kwietnia.

Działalność naszych władz, jak Komisyi Rządzącej i magistratu nosi znamiona **dążności do wywołania w społeczeństwie anarchii.**

Cały szereg ich zarządzeń tak doskonale nadaje się do **wytwarzania niezadowolenia, nieufności i gniewu,** że świadoma agitacya bolszewików nie mogłaby z niemi iść o lepsze.

Oto przykłady.

Przyszedł **transport butów amerykańskich i butów tych nikt nie widział.**

Gdzie się podziały? — pytamy urząd przydzielczy Komisyi rządzącej.

Ofiarowano znaczną ilość **smalcu amerykańskiego,** którego nie przyjęto **dla braku funduszów.**

Warszawa ofiarowała kredyt — nie przyjęto.

Dlaczego?

Oto, aby dać **sposobność** miejscowym **masarzom do pozbycia,** oczywiście **po lichwiarskich cenach, nagromadzonych** zapasów.

A więc, aby nie „utrącać" kochanych masarzy, „biedaków" niech ludność nie je maszczonych ziemniaków.

I jeszcze jeden przykład.

Kilka wagonów amerykańskiego mleka **skondenzowanego stoi w magazynie** powiatowym i czeka — c z e g o?

By mleczarnie krakowskie miały czas z a o k r ą g l i ć s w o j e z y s k i?

Dzieci nie mają mleka — a paszki z mlekiem amerykańskiem idą na pasek!

Doprawdy, gdyby j a ł o w o ś ć mózgów naszych autonomicznych „wielkości" nie była powszechnie znaną, posądzićby je można o świadomą robotę!

Lecz tak, czy owak, **urzędy te działają rozprzęgająco, rozbudzając** w rzeszach te **instynkty, z którymi igrać nie można.**

Trudno tłomaczyć przeciętnemu proletaryuszowi, że **krzywdzi go nie zła wola, lecz głupota!** — w taką nawet on nie uwierzy i wierząc w złą wolę zdążać będzie do tego, co mu dyktuje nienawiść i chęć zemsty!

Paskarz tytoniowy broni złodzieja!

Bierność władz. — Kręctactwa paskarskie. — Ambicya złodzieja. — Co się stało z resztą tytoniu? — O zastosowanie wymiaru sprawiedliwości. — Aleksandrowicz prezesem stacyi rozdzielczej papieru rotacyjnego.

Kraków, 7 kwietnia.

Odnośnie do naszego artykułu w ostatnim „Przeglądzie Poniedziałkowym" pod tytułem „P a s k a r z t y t o n i o w y n a w o l n o ś c i", przedstawiamy tu dalszy ciąg tej afery, który ze względu na c h a r a k t e r y s t y c z n e m o m e n t a, w jakie obfituje, daje obraz tej **nieudolności,** czy **bierności władz, dzięki której zbrodnicze machinacye paskarzy grasują dziś bezkarnie...**

Aleksandrowicz, przesłuchany, tłomaczył się, że znaleziony u niego tytoń był wartości nie 37, ale tylko kilku tysięcy **koron,** i że nie był przeznaczony na pasek, lecz **zamówiony przez różne osoby,** między innemi przez nadkomisarza policyi dra T o m a s i k a, i dla nich odłożony...

Sądził Aleksandrowicz, że wymienione nazwisko jednego z urzędników policyi, polepszy jego sprawę i nie zawiódł się.

Naiwnemu tłomaczeniu się paskarza policya niestety dała wiarę — lecz jakaż musiała być k o n f u z y a panów komisarzy, gdy przychwycony z ł o d z i e j przy przesłuchaniu zeznał, **że ukradł znacznie więcej tytoniu, niż mu Aleksandrowicz zarzuca i stanowczo protestuje przeciwko takiemu obniżaniu wielkości jego czynu.**

I oto mamy historyę jedyną w swoim rodzaju, historyę, jaka tylko wśród naszych obecnych stosunków jest do pomyślenia: **Okradziony broni złodzieja, stara się złagodzić doniosłość jego przestępstwa, złodziej** (mający widocznie pewną ambicyę) **protestuje przeciwko usiłowaniu zrobienia z jego dzieła drobnej kradzieży.** Tu sympatye ofiary do złodzieja dałaby się wytłómaczyć jedynie poczuciem pewnej solidarności owych fachowców.

A policya co na to?

Wierzy oczywiście Aleksandrowiczowi — jak można bowiem więcej ufać złodziejowi?

To jasne!

Z tem wszystkiem, źle się bawicie panowie!

Czy uwolnienie takiego bezwstydnego przestępcy, którego wina jest udowodnioną, i pozwolenie na to, by taki pan bezczelnie chodził po mieście — **nie jest prowokacyą dręczonego przez podobne indywidua ludu?!**

Czy zdajecie sobie panowie sprawę z tego, jakie myśli i uczucia budzi fakt taki w sercach pełnych już żalu i gniewu?

Zła to zabawa i smutno skończyć się może!

Żądamy stanowczo zbadania tej sprawy i postąpienia z winnymi tak, jak na to zasługują — a do pana jeneralnego delegata zwracamy się z zapytaniem, czy zamierza paskarza Aleksandrowicza cierpieć dalej na stanowisku dyrektora stacyi rozdzielczej papieru rotacyjnego i ułatwiać mu jego zbrodnicze spekulacye?

Kto sieje niezgodę?

(Biurokratyzm dyrekcyj kolejowych).

Kraków, 7 kwietnia.

W czasach tak poważnych społeczeństwo nasze zupełnie odruchowo zrozumiało potrzebę jednomyślności i widzimy to dosyć często podczas uchwalania przez sejm poboru, pożyczki, konwencyi wojskowej z ententą etc. Cóż jednak znaczą wysiłki wszystkich, jeżeli **nasza administracya, wychowana na wzorach mocarstw zaborczych** nie potrafi dawać przykładu zgody i jedności, a natomiast **sieje niezgodę?!**

Oto np. **trzy dyrekcye kolejowe walczą ze sobą** pod względem rozliczania się z przewozu towarów i osób przez podległe im okręgi. Są **to dyrekcye kolei państwowych — warszawska, krakowska i radomska.**

Z powodu braku zgodnego postępowania, chcąc dostać się z Krakowa do któregokolwiek z miast b. Królestwa (wyjątek Warszawa) musi podróżny **dwa razy cisnąć się do kasy celem nabycia biletu.** Raz w Krakowie, gdzie może dostać bilet **tylko do Granicy — drugi raz znowu w Granicy, aby dokupić bilet na dalszą podróż.** Taksamo postępują z wagonami towarowemi i żadna z dyrekcyi kolejowych nie chce podstawić wagonu próżnego do załadowania węgla, znajdującego się w obrębie innego okręgu dyrekcyi.

Czas byłby najwyższy, aby władze nasze **zmusić do zgodnego postępowania celem ochrony interesów bagatelizowanej publiczności.**

Z TYGODNIA.

Kraków, 7 kwietnia.

Zgromadzenie ludowe!

Wczoraj rano, na boisku „Sokoła", odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem posłowie P. P. S. D. omówili **opłakane stosunki aprowizacyjne w państwie.**

Po zgromadzeniu **kilkunasto tysięczny tłum ruszył** w pochodzie pod „Krzysztofory", gdzie mieści się siedziba gen. delegata p. G a ł e c k i e g o.

Posłowie: D a s z y ń s k i, B o b r o w s k i i M a r e k udali się w deputacyi do p. delegata Gałeckiego i przedstawili mu **postulaty szerokich warstw ludności robtniczej.**

Następnie pochód ruszył pod pomnik Mickiewicza, gdzie pos. D a s z y ń s k i zdał relacyę z posłuchania u p. jen. delegata.

Przebieg demonstracyi był p o w a ż n y.

Pan Battaglia prostuje!

Otrzymujemy następujące pismo:

Upraszam na podstawie § 19, ust. pras. o zamieszczenie nałamach „Przeglądu Poniedziałkowego" następujące sprostowani:

> „Przyniesiona przez „Przegląd Poniedziałkowy" za warszawską „Gazetą poranną" wiadomość o rewizyi, dokonanej rzekomo u mnie przez policyę w związku z aferą naftową, jest nieprawdopodobną.
>
> Z poważaniem *Dr Roger Battaglia.*

Wiadomość powyższa — jak wiadomo naszym Czytelnikom — podaliśmy w „Przeglądzie Poniedziałkowym" na odpowiedzialność warszawskiej „Gazety porannej".

Młyny pełne zboża, a w mieście głód.

Obszar dworski w Pleszowie odstawił swój kontyngent zboża do młyna p. S c h i n d l e r a pod Krakowem i musiał go niestety zabrać z powrotem dla braku... miejsca w młynie!

Jak powiatowy urząd aprowizacyjny rządzi, jak m ą d r e i c e l o w e są jego zarządzenia dowód najlepszy.

Czas na obmyślanie tytułów p. dr. S t u d z i ń s k i miał — na obmyślenie sprawnego systemu aprowizacyi czasu brakło.

Nie jadamy tygodniami chleba, a zboże wozi się po świecie bez potrzeby.

O, biednaś ty sekcyo krakowska ministerstwa aprowizacyi!

Rocznica zgonu ś. p. Lucyana Rydla. Jutro, o godz. 10 rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci poety i b. dyrektora teatru Lucyana Rydla, zostanie odprawionem za spokój jego duszy nabożeństwo w kościele św. Krzyża.

O odbudowę wsi. Przez całe wczorajsze przedpołudnie obradowali w sali Rady powiatowej przedstawiciele powiatu podgórskiego, wielickiego i krakowskiego w sprawie odbudowy wsi podmiejskich, które zostały zniszczone podczas szturmu Moskali na Kraków.

Zebrani uchwalili rezolucyę, w której domagają się, aby rząd jak najszybciej sprawę odbudowy wsi podmiejskich rozpatrzył i rozpoczął wypłacać rolnikom odszkodowania.

O ustąpienie dyr. kolei Zborowskiego. Na konferencyi pracowników kolejowych, reprezentujących 22 miejscowości b. Galicyi i Śląska, a odbytej w Krakowie zażądano po burzliwej dyskusyi usunięcia p. dyr. Zborowskiego z zajmowanego stanowiska. P. Zborowski dotychczasowem postępowaniem wywołał niesłychane wzburzenie wśród pracowników kolejowych, bagatelizując przedkładane mu przez kolejarzy postulaty (w sprawie mieszkań, wprowadzenie 8 godz. dnia pracy i t. d.). P. Zborowski niedopuścił również swego czasu do rewizyi pociągu, składającego się z 60 wagonów, w którym odjeżdżali z Galicyi wyżsi oficerowie czescy i niemieccy, wywożąc z kraju żywność, meble, broń, mundury, bieliznę, futra, amunicyę, mąkę i t. p.

Niedbalstwo władz sanitarnych. Dnia 1 b. m. zachorował przy ul. Garbarskiej l. 4 jeden z mieszkańców na tyfus plamisty i dnia tego zabrało go Pogotowie ratunkowe do szpitala epidemicznego. W cztery dni później dopiero pomyślano o przeprowadzeniu dezynfekcyi w lokalu chorego, w którym tymczasem mieszkał cały szereg domowych i przyjezdnych. Lekceważenie to karygodne podajemy do wiadomości odnośnych władz.

Ogonki rozsadnikami tyfusu. Widok masy zwartej, leżącej sobie wzajemnie na plecach po kilka godzin zrzędu nasuwa pytanie: czy to nie jest dostateczny okres czasu, ażeby z ubrań na ubranie przenieść wszy i zarodki tyfusu plamistego? A wystają tam matki, które zostawiły w domu chore dziecko albo męża i wyleciały do składnicy po cukier czy chleb, kobiety, które zamiast uprzątnąć izbę, uprać koszulę sobie i dzieciom, wystają tak po kilka godzin dziennie, a po kilkadziesiąt! tygodniowo. Wstyd i rozpacz ogarnia każdego ceniącego godność ludzką obywatela, na widok tej hańby w postaci umęczonych szeregów ludzi, trzymanych jak niewolnicy w ogonkach.

Nadużycia przy sprzedaży tłuszczów w sklepie miejskim. Jak nam donoszą z miasta — w sklepie miejskim przy Placu Jabłonowskich z racyi sprzedaży tłuszczów popełniane są tam stale nadużycia. Oto — jak wiadomo — rozporządzeniem władz sprzedawać miano 80 dkg. tłuszczu amerykańskiego na głowę. Tymczasem personal sklepowy wspomnianego sklepu obcina bezprawnie racye, tłómacząc się rzekomymi zapiskami statystycznymi Magistratu. I tak: rodzina, która miała otrzymać 7 kg. i 25 dkg. tłuszczu — dostała 6 kg. 50 dkg., a więc **mniej o 75 dkg.** Albo zamiast 2 kg. 40 dkg. **tylko 2 kg.** Na to niesłychane nadużywanie zwracamy uwagę kompetentnych czynników. Przy tej sposobności należałoby jeszcze jedną znamienną rzecz poruszyć. W magazynach miejskich przy pl. Jabłonowskich znajdują się olbrzymie składy ryżu, herbaty, makaronu, słoniny, kawy itp. Towar ten, który zgoła niepotrzebnie magazynuje się, psuje się w zastraszający sposób. Czyżby nienależało corychlej zarządzi[illegible] sprzedaż tych artykułów?!

Polski fundusz wdów i sierót zgłosił dalsze subskrypcye w wysokości 300.000 koron w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Przydział nici dla krawców. Cech krawców otrzymał z Izby handlowej 6.000 szpulek po 150 mtr. nici czarnych w cenie po 80 hal. za szpulkę, celem rozdziału między członków.

Smalec amerykański w pasku. Cena smalcu amerykańskiego wynosi 20 K 50 hal. Dla czego pozwolono kupcom, którym przydzielono smalec do sprzedaży, zarabiać po 4 K 50 hal. na 1 kg.? Czy koszta rozdziału są tak wielkie. Czy nikt nie liczy się z tem, że i kilka koron w budżecie biedaka odgrywa rolę. A kupcy, czy małe jeszcze mają zarobki?

Dwa pożary. Wczoraj przed południem zaalarmowano straż pożarną, że pali się w browarze Götza przy ul. Lubicz. Przybyła na miejsce straż pożarna stwierdziła, że zapalił się kanał drewniany, przez który przechodziły pasy transmisyjne. Po kilku minutach ogień zdołano stłumić.

Na Nowym Placu na Kazimierzu, w sobotę późnym wieczorem wybuchł pożar w sklepie Bleicha. Pożar, z powodu nagromadzonych w sklepie materyałów palnych, przybrał ogromne rozmiary. W czasie powstania pożaru powstał popłoch wśród żyda..., którzy poczęli ratować się ucieczką.

Jak okazało się, w sklepie tym mieściła się fabryczka do produkcyi spirytusu i prawdopodobnie w czasie wyrobu spirytusu musiał powstać pożar.

Podczas akcyi ratunkowej odniósł ciężkie uszkodzenie ciała sierżant straży ogniowej, Pabian.

Postrzelenie bandyty. Onegdaj w nocy patrol policyjny postrzelił bandytę miejskiego Jana Paculę, który wraz z towarzyszami napadł na pociąg towarowy w Borku Fałęckim. Towarzysze Paculy zbiegli.

Łamigłówka paskarza. Dzienniki poznańskie donoszą miłą dla amatorów owoców wiadomość, że w ostatnim transporcie smalcu amerykańskiego. nadeszły cytryny i pomarańcze. Cena ich jest ustanowioną dla cytryn 20 fen., dla pomarańcz 20 fen. za sztukę. Ciekawa rzecz dlaczego owoce te u nas dochodzą do ceny 8—10 kor. za sztukę! Gdzie przyczyna tej różnicy cen?

Zmiana nazwiska. Sympatycznem zjawiskiem jest coraz częściej dokonywana zmiana nazwisk o brzmieniu niemieckiem na nazwiska polskie. Generalny delegat zezwolił ostatnio znanemu krakowskiemu przemysłowcowi M. Kohnowi na zmianę nazwiska na Marcin K[illegible].

Rozpacz weterana 63 roku. Z warszawy donoszą: Onegdaj z mostu Kierbedzia od strony Pragi skoczył do Wisły 82-letni Walenty Jabłoński, weteran 1863 roku, zamieszkały na Szerokim Dunaju pod nr. 5.

Na ratunek sędziwemu desperatowi pośpieszyli łódką z pogotowia ratowania tonących. Jabłońskiego wydobyto nieprzytomnego. Przy sędziwym desperacie znaleziono kartkę z następującą treścią: „W śmiertelnej rozpaczy przenoszę się na tamten świat. 82 lat przeżyłem jako dziesiętnik — organizator, a obecnie jako weteran 1863 roku. Walenty Jabłoński".

---

† **Gustaw Maurizio,** znany przemysłowiec w Krakowie, właściciel cukierni, zmarł w dniu 5 b. m. na udar serca.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Popoł. „Ich czworo" G. Zapolskiej; wieczorem „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

Poniedziałek: „Wygnany Eros" Konczyńskiego.

Wtorek: Uroczyste przedstawienie „Z dobrego serca" i „Jeńcy" L. Rydla.

Środa: „Wygnany Eros" Konczyńskiego.

Czwartek: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

Piątek: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

Sobota: (Wznowienie) „Tartuffe", komedya w 5 aktach Moliera.

Niedziela: Popoł. „Krąg interesów" J. Benavenia; wieczorem „Tartuffe" Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Popoł. „Pieśń nad pieśniami"; wieczorem „Niebieskie domino".

Poniedziałek: „Hr. Luksemburg".

Wtorek: „Nowa Firma".

Środa: „Dzwony z Corneville".

Czwartek: „Nowa Firma".

Piątek: „Hr. Luksemburg".

Sobota: „Piękna Helena".

Niedziela: Popoł. „Niebieskie domino"; wieczorem „Nowa Firma".

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

„WYGNANY EROS"

komedya w 4 aktach z prologiem Tadeusza Konczyńskiego.

Konczyński dał scenie krakowskiej komedyę oryginalną, pełną plastycznych figur, wprawionych w ruch sceniczny ręką rutynowanego dramaturga.

Autor postawił przed sobą problem bardzo interesujący — jakby świat wyglądał bez kultury uczuć miłosnych. Wybrał do tego jako teren eksperymentacyjny nieznaną wyspę oceaniczną, u której brzegów rozbija się okręt z Europejczykami. Na wyspie żyją potomkowie Greków, którzy utrzymali się na poziomie kultury z czasów Peryklesa.

To daje autorowi możność rozpięcia psychologicznych motywów na tle groteskowem. Dwa światy się stykają ze sobą, oba graniczące ze sobą i wiążące się za pomocą humorystycznych figur (Gocki, Tuddingraetz, Kleon, Teremides, Ovarren) — podczas gdy na biegunach przeciwległych stoją postacie o znacznej wadze psychologicznej (Rafaela, Tytus, Safo).

Piękna Europejka Rafaela, która nie znajdując odzewu dla swej subtelnej psyche w miłości prozaicznej swego męża, przeszła do obozu teoretyków i filozofów, mieniących miłość kłamstwem konwencyonalnem i hypokryzyą (Schopenhauer), przekonuje się na wyspie, żyjącej właśnie w sposób zgodny z jej nowemi teoryami, że miłość jest największą siłą motorową społeczeństwa i że wykluczenie jej z życia lub zwalczanie wytwarza nieszczerość społeczną i chorobliwą erotomanię.

Sztukę wyreżyserowano starannie. Zespół krakowski wykazał swoje wysokie wartości. Tłumy żyły na scenie. Ansamblowe sceny drgały życiem. Stopienie dwóch tonów zasadniczych — groteski i poezyi — udało się doskonale.

Główną rolę zagrała p. Zahorska, która zapisała się w pamięci widzów teatralnych takiemi kreacyami jak Dyana w „Niepoprawnych", jak „Marya Leszczyńska", jak Lady Anna w „Ryszardzie III". Grała nową rolę interesująco. Jest to obiecujący talent kobiecy w młodem pokoleniu. Konczyński powierzając rolę Rafaeli p. Zahorskiej, zapewnił sobie z góry sukces w 50 procentach.

Bardzo miłą niespodziankę zrobił nam p. Staszewski. Rozwijał swój typ (Tytusa) bardzo konsekwentnie.

Wspaniałą figurę stworzyła p. Rotterowa. P. Noskowski dał zabawny typ w baronie Taddingraetzu. Doskonale grał p. Szymborski, Ovarrena p. Orwid, elektoryka Gockiego p. Bystrzyński. Pełną emfazy sztucznej, walczącej z uczuciem była p. Gallowa. Zasługują na wyróżnienie p. Ordyńska, Mieszczyński, Malicka, Tell, Modzelewska i inni.

Aret.

Co słychać z pożyczką przymusową i ostemplowaniem banknotów?

Kraków, 7 kwietnia.

Wiemy, że Sejm uchwalił dwa tygodnie temu **pożyczkę przymusową i ostemplowanie banknotów** — do dzisiejszego dnia nie został jednak wydany dekret ministerstwa skarbu, **określający czas i warunki pożyczki przymusowej.** Nie pojmujemy wcale motywów ministerstwa skarbu, odkładających wykonanie uchwały na czas późniejszy. **Korona nieostemplowana z dnia na dzień traci swoją wartość.** Dzisiaj za **100 koron płacą 18 i pół franków.** Również i **wartość marki codziennie obniża się w stosunku do walut enteny.** Pospiech jest zatem wskazany w ostemplowaniu banknotów tembardziej, że **po ostemplowaniu kurs korony podniesie się.** Widzimy, że Czesi wcale nie stracili na ostemplowaniu, gdyż za 100 koron czeskich **płacą 25 i pół franków,** a więc o 7 franków więcej, czyli **wartość korony ostemplowanej jest 20 procent większa niż korony nieostemplowanej.**

Czas zatem najwyższy, aby wykonać uchwałę sejmową, gdyż w przeciwnym razie wszyscy, posiadający w obrocie korony, stracą bardzo wiele.

„Temps" o stosunkach w Rosyi.

Zarządzenia bolszewickie. — Trzy kategorye konsumentów: robotnik, urzędnik i burżuj. — Rozpaczliwa sytuacya w Petersburgu.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża: Redaktor „Temps" rozmawiał z 30 szwajcarami, którzy powrócili obecnie z Rosyi. Opowiadają oni, że **cierpieli ogromnie skutkiem bolszewizmu,** aczkolwiek **nie mogą się uskarżać na złe traktowanie ze strony przywódców maksymalistycznych.** Ich bezstronne relacye o zarządzeniach i żywnościowych wprowadzonych przez bolszewików w Moskwie opiewają: **jedna kategorya mieszkańców, robotnicy,** otrzymuje **300 gramów chleba dziennie, druga kategorya urzędnicy, otrzymuje po 200 gramów, trzecia kategorya, burżuazya po 50 gramów dziennie.** Często jednak zdarza się, że **burżuazya** po całonocnem wyczekiwaniu przed sklepami **nic nie dostanie.** Jeszcze gorsza jest **sytuacya w Petersburgu. Ludzie rzucają się na zdechłe konie i nożami rozrywają kawały padliny. Przemysł** jest zupełnie **zniszczony.** Po wsiach **chłopi bronią się** energicznie **przeciw rekwizycyom.** Walka chłopów przeciw bolszewikom trwa bezustanku. **Epidemie w miastach** szerzą się w straszliwy sposób. **Burżuazya,** która pozostała w Petersburgu, **wymarła** prawie kompletnie **na tyfus i z głodu. W Moskwie umiera 2.000 osób tygodniewo,** a niema koni ani innych środków, aby zwłoki przewieźć na cmentarz i pochować. **Sowiety bolszewickie utrzymują się dzięki pomocy Chińczyków i Łotyszów,** ale **po wsiach nie mają żadnego znaczenia. Następstwami** bolszewizmu **są: głód, śmierć i zaraza.**

Ostateczny układ w sprawie przewozu wojsk Hallera.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi:

Ze Spaa donoszą: **Ostateczny układ w sprawie przewozu znajdujących się obecnie we Francyi wojsk polskich został podpisany przez Focha i Erzbergera 4 b. m. o godz. wpół do 8 wieczorem. W układzie zastrzeżonem jest dla ententy formalne prawo użycia Gdańska, jako miejsca wyładowania wojsk polskich. Niezależnie od tego postanowiono, że wojska Hallera mogą być przewiezione do Polski trzema drogami: 1) koleją żelazną Koblencya, Gissen, Kassel, Allenburg, Kottbusch, Lissa, Kalisz, 2) drogą morską na Szczecin lub 3) na Królewiec. Dozwolony dziennie transport będzie wynosił 10 pociągów. Foch zastrzegł sobie prawo lądowania w Gdańsku. W odpowiedzi na pierwotne żądanie Focha, Erzbergier przedłożył ze swej strony projekt, uwzględniający ewentualne trudności, jakie mogłyby się wyłonić przy transporcie wojsk przez Niemcy. Nastąpiły ponowne obrady, w trakcie których marszałek Foch odrzucił projekt Erzbergera i mimo tego protestu obstawał dalej przy prawie użycia Gdańska, jako portu lądowania. Prócz układu zasadniczego, podpisano umowę, ustalającą warunki techniczne przewozu, oraz sposób zapłaty kosztów transportu. Sprawą rękojmi, żądanych przez Niemców odnośnie do przyszłości Gdańska, nie zajmowano się wcale, ponieważ sprawa ta łączy się z traktatem pokojowym, nie z traktatem rozejmowym.**

* * *

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi: **Ażeby przyspieszyć odtransportowanie wojsk przeznaczonych dla Polski, wydał Foch rozkaz użycia innych, przez Niemców zaproponowanych linij kolei żelaznych do transportu tych wojsk. Przytem oświadczył marszałek Foch, że całość jego zarządzeń kryje się w zupełności z życzeniami aliantów.**

Gdańsk pozostanie niemieckim?

Radość prasy berlińskiej. — Uprzejmość koalicyi dla pokonanego przeciwnika.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża:

Dzienniki berlińskie wyrażają zadowolenie, że w sprawie przetransportowania armii Hallera znalazł się przecież sposób, który częściowo przynajmniej odpowiada uzasadnionym niemieckim obawom, a zwłaszcza omija zagrożenie Gdańska. Równocześnie podnoszą dzienniki niemieckie charakter Gdańska.

„Vorwaerts" dodaje, że w tym wypadku zastosowano uprzejmość dla pokonanego przeciwnika. Dyktowanie warunków przez zwycięzcę, zdaniem pisma, nie jest odpowiednim środkiem dla stałego uregulowania wszystkich zagadnień, należy się spodziewać — pisze dalej dziennik — że duch tego układu okaże się skutecznym także i przy ogólnym traktacie pokojowym. Znośnym dla Niemiec mógłby być tylko taki pokój, któryby w niczem nie dotknął demokratycznego prawa wszystkich części Niemiec o samostanowieniu o sobie. Wedle tego prawa Gdańsk jest niemiecki i niemieckim też pozostanie.

Również „Berliner Tagblatt" zaznacza, że dla narodu niemieckiego najważniejszą rzeczą było, iż Gdańsk miał pozostać niemieckim. Należał on do Niemiec i jest z Niemcami nierozłączny.

Niemiecki socyalista domaga się zwrotu ziem polskich.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża: Z Zurychu donoszą: Podczas dyskusyi pangermanistycznej **socyalista Edward Bernstein uznał pretensye Polaków do zwrotu ziem zagarniętych przez Niemcy.** Mówca zaznaczył, że pangermaniści **z wrodzoną im obłudą** przekręcają fakta i chcą **wmówić w opinię, że Prusy zachodnie chcą pozostać przy Niemcach.**

Nie zapominajmy — mówił mówca, że Gdańsk jest otoczony terytoryum polskiem i że jedynie porozumienie z Polską może uregulować losy Gdańska. Ludy nie chcą słyszeć prawdy i to jest nieszczęściem.

W Monachium republika sowietów.

Paryż. P. A. T. Dn. 5 bm. Ag. Hav. donosi: Ze Spaa donoszą: Erzberger otrzymał telegram iskrowy z zawiadomieniem, że wczoraj proklamowano w Monachium republikę sowietów.

Nowe sprzysiężenie przeciw rządom sowietów.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi:

Iskrowo z Moskwy via Sztokholm. Nadzwyczajna komisya w Petersburgu odkryła nowe sprzysiężenie przeciw rządom sowjetów, mające za cel zorganizowanie powstania zbrojnego przy pomocy wysadzeń budowli w powietrze, wznieceń pożarów i t. p. Między innymi zamierzali agenci admirała Kołczaka wysadzić w powietrze wodociąg w Petersburgu. Przy transporcie znalezionej maszyny piekielnej, która wybuchła, straciło życie kilku żołnierzy.

Narady rewolucyjnej Rady na Węgrzech.

Budapesz. P.A.T. Węgierskie Biuro koresp. donosi:

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych oświadczył wobec przedstawicieli prasy **o naradach rewolucyjnej rady rządzącej z generałem Smutsem**: Istnieje wszelka nadzieja, że ze strony koalicyi nie są planowane żadne kroki nieprzyjazne wobec Węgierskiej rzeczypospolitej rad. Gen. Smuts przyjął do wiadomości propozycyę, aby przedstawiciele węgierskiej rzeczypospolitej rad, rzeczypospolitej niem.-austr., królestwa jugosłowiańskiego, królestwa rumuńskiego, rzeczpospolitej czecho-słowackiej możliwie szybko zebrali się **na konferencyę w Pradze albo w Wiedniu. Konferencya ta miałaby na celu omówienie kwestyi granic politycznych, oraz uregulować kwestye gospodarcze** oraz kwestye komunikacyi między poszczególnymi krajami powstałymi na obszarach byłej monarchii austro-węgierskiej.

Posłowie węgierscy proszą rząd czeski o zbrojną interwencyę na Węgrzech.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża: Z Preszburga donoszą: Deputacya dawnych posłów węgierskich udała się do ministra Sróbara z prośbą, aby skłonił **rząd republiki czeskiej do zbrojnej interwencyi na Węgrzech.** Z wyjątkiem kilkuset komunistów cały Budapeszt obawia się widma katastrofy. Ludność bez broni nie może niczego przedsięwziąć przeciw **terorowi komunistycznemu.** Posłowie twierdzą, że **wieśniacy węgierscy są przeciwni bolszewizmowi** i gdyby bolszewizm przeniósł się poza bramy Budapesztu, byłoby to dla komunistów śmiertelnym ciosem. Posłowie węgierscy zapewniają, że w razie interwencyi czesko-słowackiej **ludność Budapesztu przyłączy się do wojsk czeskich przeciw komunistom.**

Robotnik austro-niemiecki zbyt inteligentny...

Wiedeń. P.A . T. Na konferencyi przewodniczących klubów niemiecko-austryackiego zgromadzenia narodowego kanclerz państw dr. Renner dał wyraz przekonaniu, że **robotnicy w niemieckiej Austryi są zbyt inteligentni, aby mieli pójść na lep tak zwanego komunizmu.** Spodziewa się on, że niemiecka Austrya będzie w możności utrzymać swą demokratyczną formę rządu i ustrzedz się przed dyktaturą. Renner podkreślił, że poseł francuski Allize zaprzeczył jakoby koalicya zamierzała obsadzić niemiecką Austryę, albo uczynić z niej teren przemarszu dla swoich wojsk przeciw Węgrom. W końcu potwierdził dr. Renner wiadomość, jaką przyniósł przed kilku dniami, „Neues Wiener Journal", że w Szwajcaryi toczą się rokowania z koalicyą, powiedział jednak, że rokowania te prowadzone są w Bernie przez osoby mało do tego powołane, przeważnie z interesantami francuskimi.

Czy nie zapóźno?

Mauen. P. A. T. Iskrowo stacyi warszawskiej. **Pruski minister spraw wewnętrznych wydał następujące rozporządzenie: W obszarach Śląska zamieszkałych przez ludność mówiącą po polsku winny władze administracyjne i sądowe dodawać do ogłaszanych rozporządzeń polskie przekłady. Zamierzone jest rozszerzenie tego zarządzenia na obszary zamieszkałe przez ludność mieszaną.**

Program prac sejmowych.

(Telegram „Przeglądu Poniedziałkowego")

Warszawa, 6 kwietnia.

Konwent seniorów rozważał plan prac sejmowych w przyszłym tygodniu. Jako rzeczy najpilniejsze, które załatwione być winny jeszcze przed świętami, uznano sprawy: **ustawę o rtętykalności poselskiej, ustawę o wynagradzaniu nauczycieli, o oszacowaniu i ustalaniu strat, o dobrach donacyjnych, oraz ustalenie głównych zasad reformy agrarnej.**

Jeńcy Polacy na Syberyi.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" donosi: **Położenie naszych jeńców na Syberyi znacznie się poprawiło.** Nie są oni już jeńcami rosyjskimi, ale amerykańskimi. W ostatnich czasach przetransportowano ich z obozów jeńców w zachodniej Syberyi do obozów na wschodzie położonych, urządzonych przez Amerykanów niemal z komfortem. Otrzymują trzy razy dziennie zdrowy i obfity wikt, przez tego ciepłą odzież (umundurowanie amerykańskie) 1 opał. Oficerowie dostają 250 rubli miesięcznie, płatnych w dolarach. W lecie nastąpi odtransportowanie ich drogą morską przez Amerykę do ojczyzny.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Muehlheim em Bach: **Z powodu nietrzymania się porządku dziennego, zorządzono rozwiązanie zgromadzeniał ludowego. Zadanie to powierzono kompanii wojska rządowego. Przyszło do strzelaniny, wskutek której 2 osoby zostały zabite, a więcej osób ranionych.**

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża: Z Pragi donoszą: Minister Kłofacz zarządził koncentracyę jeńców wojennych z byłego królestwa(?) celem ułatwienia ich powrotu.

Wiedeń. P. A. T. Slavische Korrespondenz donosi, **że dotychczasowy poseł ukraiński w Wiedniu Wasilko, przeniesiony został do Berna, w jego zaś miejsce posłem w Wiedniu zamianowany został poseł Sengalewicz.**

Paryż. P. A. T. Iskrowo stacyi warszawskiej: Parlament uchwalił jednogłośnie projekt ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych.

Paryż. P. A. T. Iskrowo stacyi warszawskiej: Z Cherbourga donoszą: Przejęte przez koalicyę parowce niemieckie: Reimund, Belgradia i Tidania zawinęły dziś do portu w Cherbourg i wezmą udział w akcyi przewozu żywności pomiędzy Ameryką a kontynentem.

Warszawa. P. A. T. Francuski minister pełnomocniczy p. Eugeniusz Pralon złożył w piątek ubiegły wraz ze swojem otoczeniem wizytę JE. arcybiskupowi Metropolicie warszawskiemu Ks. Kakowskiemu. JE. ks. Arcybiskup rewizytował tego samego dnia ministra upełnomocnionego republiki francuskiej.

Paryż. P. A. T. Iskrowo stacyi warszawskiej: Komisya międzynarodowa zarządu portami, dróg wodnych i kolei żelaznych odbyła w czwartek popołudniu posiedzenie w gmachu ministerstwa robót publicznych. Przedmiotem obrad były przepisy mające stanowić część składową traktatu pokojowego, a dotyczące portów, dróg wodnych i kolei żelaznych. W piątek obradowały podkomisye dla Szleswika i dla spraw przemysłowych, wreszcie komisya polska.

Wojsko Hallera.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Nauen:

Wojska gen. Hallera składają się z następujących części: 1) Polacy, którzy zostali uwolnieni z armii francuskiej, 2) Polacy, którzy byli jako jeńcy we Włoszech, 3) Polacy, którzy zostali uwolnieni przez demobilizacyę armii angielskiej, a przedewszystkiem armii amerykańskiej. Obecnie gotowe są trzy dywizye piechoty i pułk kawaleryi. Oprócz tego tworzą się dalsze dywizye, których liczba jest conajmniej dwa razy tak wielka. Wojsko Hallera posiada również ciężką artyleryę z obsługą francuską w polskich mundurach. Francuzi zapewnili sobie w tej armii wybitne stanowisko. Wszystkie wyższe komendy od podpułkowników wzwyż, są obsadzone przez oficerów francuskich.

NA MARGINESIE.

Miałeś chamie złoty róg...

Jakże niedawne to czasy, kiedy wielki poeta Wyspiański przedstawił nam w Weselu wizyę swoją przyszłości Polski. Nikt z nas nie rozumiał wówczas ani słów, ani też obrazów, jakie genialny poeta rzucił „ludziskom przed ślepia"...

I oto w oczach naszych sprawdza się przepowiednia Wyspiańskiego o wielkiem weselu (wojnie ludów) w czasie którego dziwne rzeczy się dzieją — „w całej naturze przemiana"...

Złoty róg wolności ofiarowany przez przeszłość szlachcie polskiej, dostał się do rąk chłopa polskiego, posiadającego z wyborów ogromną większość w najwyższej władzy, tj. w sejmie. Chłop polski posiada „złoty róg" t. z. władzę uchwalania potrzeb państwowych i reform demokratycznych. Czy jednak nie zgubi go na rozstajnych drogach, schylając się po czapkę z pawich piór ? ? ? ?

Z protokołów posiedzeń sejmowych widzimy, że prace sejmowe postępują w zbyt wolnem tempie, że sejm zarzucony jest codziennie setkami wniosków nagłych, przeszkadzających najistotniejszym uchwałom, dalej, że uchwalone już reformy i ustawy czekają miesiącami na wykonanie przez zbiurokratyzowaną administracyę, a tymczasem czas bieży; nasz chochoł jest już u wrót domu weselnego. Społeczeństwo polskie w odrętwieniu przygląda się tylko wschodowi zorzy wolności. Prócz drobnych przebłysków nie potrafiliśmy stworzyć dotychczas CZYNU. Przypatrujemy się z bezmyślną ciekawością, choć to już ostateczny termin, aby otrząść się z odrętwienia i zabrać się do jak najintenzywniejszej pracy twórczej, każdy w swoim zakresie.

Obecnie tysiące bezrobotnych czeka na uruchomienie robót, fabryki wyczekują na dostawę większych ilości węgli z kopalń i kolei.

Każdy więc urzędnik w różnorakich gałęziach naszej administracyi niech pocznie wykonywać swoje funkcye lepiej i prędzej tak, aby maszyna państwowa pracowała w przyspieszonem tempie, w przeciwnym bowiem razie ozwie się głos chochoła: MIAŁEŚ CHAMIE ZŁOTY RÓG... a uśpione społeczeństwo zacznie w takt chocholich skrzypek milczący taniec weselny— wojnę domową — zachęcane przez nieszczęśliwego chama, który w czasie swej władzy potrafił zgubić klejnot narodowy.

Ustawy wyjątkowe w aresztach policyjnych.

Zamiast 48 godzin 8 dni! — Tyfus plamisty. — Od kogo zależy przesłuchanie. — Apel do rządu warszawskiego. — O kierownictwo policyi.

Kraków, 7 kwietnia.

Wiadomą każdemu prawnikowi rzeczą jest fakt, że **w śledztwie trzymać można podejrzanego 48 godzin,** poczem winien on być wypuszczony na wolność, względnie odstawiony sędziemu śledczemu. W czasie wojny despotyczne władze austryackie zezwoliły **w sprawach wyjątkowych na przetrzymanie obwinionego do 8 dni,** co się tłumaczyło zapewne zwiększonemi agendami i niemożnością wskutek tego przesłuchania obwinionego w terminie ustawowym. Ten wyjątek, dopuszczalny, powtarzamy, li tylko w sprawach wyjątkowych, stał sie dla tut. policyi **regułą. Obwinionych trzyma się bez potrzeby przez kika dnil,** w przepełnionych lokalach **„pod telegrafem“,** gdzie wskutek tego rozwinął się **tyfus plamisty** i inne choroby, a przetrzymuje się ich dlatego tylko, że **panu ajentowi** (Schimscheimer i inni) **nie chce się** aresztowanego przesłuchać.

Gdy adwokat zgłasza się u referenta o wyjaśnienie, co z jego klientem słychać, gdy prosi o załatwienie sprawy, zwykle wymagające **15 minut czasu,** ten oświadcza, że jest bezradnym, gdyż od ajenta nie otrzymał protokołu przesłuchania!

Nie do wiary!

Nie stając w obronie przestępców, musimy jednak, dla czysto ludzkich uczuć zwrócić się do **ministra sprawiedliwości spraw wewnętrznych i pana nadprokuratora z prośbą, by zechcieli jak najrychlej wglądnąć w stosunki wewnętrzne tutejszej Dyrekcyi policyi,** która niezaszczytnie notowana w pamięci krakowskiej publiczności, rozwija wprawdzie gorączkową działalność tam, gdzie w oczach opinii mogłaby się zrehabitować, lecz która **pozostała nadal typową austryacką instytucyą, mającą na czele godnego siebie dyrektora** Krupińskiego.

Czas byłby już najwyższy **spolszczyć tę ważną** instytucyę i oddać w kierownictwo człowiekowi niesplamionemu gorliwem wysługiwaniem się b. rządowi austryackiemu.

To jest głos ogólnego żądania mieszkańców naszego miasta.

Zygzaki.

Odczyt pod gołem niebem.

Planty pod „drzewem wolności“. Dziatwa, licząca 7 do 8 lat życia otacza swojego profesora. Dzieci te miały przed wojną po 3 do 4 lat życia, więc obecnie nie znają wielu rzeczy, które podczas wojny zniknęły przynajmniej dla nich.

Profesor: Oto, dzieci moje, widzicie „drzewo wolności“. Rosło ono pięknie i rozrosło się podczas naszej niewoli i zawsze było symbolem przyszłej wolnej Polski...

Adaś: Bo to moja mama powiada ciągle, że będziemy obchodzić pierwszą Wielkanoc w wolnej Polsce, a tatuś nic nie mówi, tylko ręką macha i rusza ramionami.

Profesor: Tak: Wielkanoc, święto zmartwychwstania, jest także symbolem Polski zmartwychwstałej.

Janek: A czy to prawda, że na święta wielkanocne ludzie jedzą i piją do woli?

Jurek: To bajdy. Mój tatuś powiada, że zapomniał już o święconem. Tatuś powiada, że święta są tylko dla paskarzy, a dla nas nie ma nawet chleba kartkowego.

Jędruś: A żydzi dostali mąkę na mace.

Jurek: Moja babcia opowiadała mi, jak to dawniej, ale to bardzo dawno był osobny stół ze święconem, z barankiem Bożym, z kiełbasami, szynkami, plackami, z babkami.

Antoś: O Jezu! z babkami?

Jurek: Babki z ciasta, ale nie stare babki, co siedzą w fotelu i modlą się... rozumiesz?

Antoś: A dlaczego w kinie nie pokazują świąt wielkanocnych?

Profesor: Przyjdą lepsze czasy, to powrócą święta wielkanocne. A teraz posłuchajcie opowiadania o „drzewie wolności“.

Profesor opowiada z namaszczeniem, a dzieci po cichu rozmawiają dalej o legendzie pod tytułem „Polska Wielkanoc“. *Spektator.*

ŻYCIE POLITYCZNE.

„Robotnik“ i „Gazeta polska“ o stanie wyjątkowym.

Kraków 7 kwietnia.

Warszawski „Robotnik“ z dnia 4 b. m. w artykule p. t.: „Stan wyjątkowy w Królestwie“ występuje przeciwko ogłoszeniu stanu wyjątkowego w Królestwie. Między innemi pisze:

„Rozporządzenie Rady ministrów jest **pośmiewiskiem suwerenności Sejmu.** Nawet ten nieudolny rząd „fachowy“, dzięki dotychczasowemu postępowaniu Sejmu, uważa się za większego suwerena od przedstawicielstwa narodowego... Jeżeli rząd myślał, że w ten sposób okaże się rządem „silnej ręki“ i komukolwiek w ten sposób zaimponuje — to omylił się srodze. Dowiódł tylko swojej **nieporadności i nieudolności** i stwierdził jaskrawo, że jeżeli chce ująć kraj w kleszce stanu wyjątkowego, to sam całkowicie jest **w kleszczach reakcyi“.**

Tak samo i „Gazeta Polska“ potępia surowo to rozporządzenie rządu warszawskiego.

Oto, co pisze:

„O nieudolności i niezaradności rządu wiedzieliśmy już oddawna i oddawna dawaliśmy wyraz temu zapatrywaniu. Ogłoszenie jednak dzisiaj **stanu wyjątkowego** na obszarze całego Królestwa jest niesłychanie jaskrawą ilustracyą i **stwierdzeniem tej nieudolności.** A co gorsza — **wobec zagranicy** będzie ono jeszcze **gorszą ilustracyą,** charakteryzującą nasze stosunki wewnętrzne. Sprzymierzeni i wrogowie mogą sądzić, że skoro w Polsce wprowadzony, to widać **istniała po temu konieczność, to** widać grożą Polsce, albo już się może nawet w niej zaczęły groźne i wielkie rozruchy, że rozpoczyna się **groźny ruch anarchiczny, antypaństwowy“.**

Nowy minister Skarbu.

Jak wiadomo Naczelnik Państwa przyjął dymisyę ministra skarbu dra J. Englicha i zamianował ministrem skarbu St. Karpińskiego, nacz. dyrektora polskiej kraj. Kasy Pożyczkowej.

O zmianie ministra skarbu warszawska „Gazeta Polska“ pisze:

„Po paromiesięcznem urzędowaniu ustąpił dotychczasowy minister skarbu pan Englich. Na miejsce jego objął tekę człowiek tego samego pokroju, bankowiec, lecz nie żaden polityk skarbowy i finansowy, partyjny narodowy demokrata. To też obawiamy się, że po paru tygodniach pójść będzie musiał śladem poprzednika“.

„Znowuż więc prowizoryum — i to w kwestyi tak zasadniczej, jak zorganizowanie podstaw finansów i skarbowości państwa, w chwili gdy zwłoka odbija się boleśnie we wszystkich dziedzinach życia państwowego“.

Wł. Studnicki był donosicielem władz niemieckich.

Warszawa, 6 kwietnia

Onegdaj w wydziale karnym Sądu Okręgowego była rozpatrywana z oskarżenia p. Wł. Studnickiego sprawa przeciw redaktorowi „Gazety Porannej“, p. dr. Przemysławowi Mączewskiemu o **zniesławienie w druku.** W roku ubiegłym zamieściła „Gazeta Poranna“ notatkę, w której **zarzuciła p. Studnickiemu — delatorstwo.**

Rozprawom przewodniczył sędzia Gumiński. Składali zeznania ze strony oskarżonego: p. A. Nowratilowa i pp. H. Wąsowicz, St. Staniszewski, L. Goldstandt, ze strony oskarżyciela pp.: Chełmicki, Kryszkiewicz, Pomorski i Bystrzanowski. Ponadto odczytano **szereg dowodów rzeczowych ze strony oskarżonego,** którego obrońcą był mecenas St. Kijeński.

Po ożywionych debatach i bardzo interesujących zeznaniach świadków sąd **ogłosił wyrok, uniewinniający w zupełności redaktora Mączewskiego,** czyli, że **uznał, iż ogłoszona przez** „Gazetę Poranną“ **notatka, dotycząca delatorstwa Wł. Studnickiego jest objektywnie prawdziwa.**

KWESTYA POLSKA.

Polska wzywa pomocy!

Francuski dziennikarz p. Auet, który niedawno bawił w Warszawie, ogłosił w „Petit Parisien“ artykuł następujący:

„Polska nic niemą. Rodzi się ona po raz drugi, ogołocona i bezbronna. Naokół sami nieprzyjaciele. Na froncie niemieckim walka wre jeszcze. Na południe Czesi rozpoczęli akcyę wojenną na Cieszyn, uprowadzając jeńców i mordując Polaków. W Galicyi wschodniej Ukraińcy spustoszyli kraj aż po Lwów i przystąpili do oblężenia. W chwili, kiedy to piszę, otrzymujemy świeże wiadomości od angielskiego oficera, który pozostał w nieszczęśliwem mieście. Donosi, że padło tam 210 granatów. Na wschodzie wojsko sowietów zajęło Litwę z Wilnem i zamierza najechać Polskę, ponieważ ona jedna oddziela ich od Niemiec, gdzie mają nadzieję wzmocnić i rozwinąć ruch spartakowców. A Polska nic nie ma, aby się bronić. Brak jej wszystkiego. Ani armat, ani karabinów, ani mundurów dla żołnierzy; ani obuwia, ani żywności dla wojska.

Wewnątrz — położenie bez wyjścia. Gospodarczo jest Polska zrujnowana. Niemcy uwieźli z sobą materyały fabryczne, lokomotywy i wagony. Skąd wziąć bawełnę, potrzebną wielkim fabrykom w Łodzi i w Żyrardowie? Robotnicy są bez pracy. Trudno żyć w takich warunkach dłużej. Ludność cierpi głód, a i pieniądza — właściwie brak; kraj zalała zła moneta niemiecka i austryacka o kursie, spadającym z dniem każdym corz bardziej.

Co czynić? Jak żyć i jak się bronić?...

Polska liczy na to, że użyczymy jej materyalnej pomocy. Zwraca się do nas i mówi:

— Wyście mnie powołali do życia. Czyż pozwolicie mi zginąć, zaledwie ujrzałam światło dzienno?

Nikt nie wątpi o dobrych zamiarach koalicyi. Lecz Polska żąda czynu! Trzeba działać, nie tracąc czasu“

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Na posiedzeniu Rady ministrów w Warszawie ustalono regulamin wewnętrzny obrad Rady ministrów, przyznano kredyt zwrotny kwoty 7 milionów mk. na przeprowadzenie zasiewów wiosennych na kresach wschodnich, rozpatrywano sprawę *uruchomienia robót publicznych,* zwłaszcza sprawę budowy dróg wodnych w Galicyi wreszcie zajmowano się sprawą stosunków, panujących w Suwalszczyźnie.

W miejsce dr. Wł. Wróblewskiego, który oprócz stanowiska sekretaza rady ministeryalnej pełnił obowiązki wice-ministra spraw zagranicznych, został na to ostatnie stanowisko powołany dr. Wł. Skrzyński, który do rewolucyi pracował w poselstwie austryackiem w Szwajcaryi.

Zjezd młodzieży socyalistycznej w Warszawie. Dnia 14 b. m. odbędzie się zjazd młodzieży socyalistycznej — szkolnej, robotniczej i włościańskiej w Warszawie. Zjazd ma na celu ujednostajnienie i zorganizowanie na większą skalę ruchu socyalistycznego wśród młodzieży szkolnej, robotniczej i włościańskiej.

Socyalista prezydentem m. Łodzi. Prezydentem m. Łodzi wybrano p. Aleksego Rżewskiego (b. komisarz ludowy), socyalistę, wiceprezydentami zaś Fatersona, również socyalistę i p. Wojewódzkiego z ramienia nar. Związku robotniczego.

Fala rewolucyjna. Jeszcze burżuazya nie zdołała ochłonąć z przewrotu na Węgrzech, a już dochodzą wiadomości o ruchawkach w Hiszpanii i nawet w Australii. W Brisbane policya chciała przeszkodzić demonstracyi bolszewików rosyjskich(!), powiewających sztandarami rewolucyjnymi. Demonstranci zaatakowali policyę. Rozległy się okrzyki: „To jest początek rewolucyi“. Z trudem udało się zapobiedz rozlewowi krwi.

Tak, tak, panowie, maluczko, a nie będzie zakątka bezpiecznego od „wywrotowców“...

Obrona... własności. W Anglii organizuje się Liga Obrony Wolności i Własności. Występuje ona przeciw dążnościom upaństwowienia przemysłu, domaga się zupełnej wolności handlu i zupełnego zaniechania kontroli państwa w dziedzinie produkcyi. Na czele Ligi stoi książę Somerset. Nasi rodzimi obrońcy „wolności“ niewątpliwie pójdą w ślady „wielkiej arystokracyi Zachodu“.

Prasa czeska występuje przeciw pobytowi żydów małopolskich w Czechach, uprawiają oni lichwę i popełniają różne nadużycia. Prasa uderza z tego powodu na alarm, twierdząc, że w samej Pradze 3000 mieszkań zajmują żydzi.

Poselstwo polskie w Danii. Z Paryża donoszą: P. Czesław Pruszyński, wicedyr. dep. politycznego w Paryżu, ostatnio *charge d'affaires* polski w Białogrodzie, udaje się do Kopenhagi na czele poselstwa polskiego.

We Frankfurcie nad Menem zginęło podczas ostatnich zaburzeń *13 osób, 30* zostało ciężko ranionych, *400* lekko; aresztowano *500* osób. Oddziały marynarzy z karabinami maszynowymi przeciągają przez miasto.

NADESŁANE.

Dostawca Klinik Uniw. Jagiell. i Szpitali krajowych

STANISŁAW BARAN

:: Magazyn instrumentów lekarsko-naukowych ::

Kraków, ul. Sławkowska L. 6.

POLECA

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA.

Kompletuje i urządza sale operacyjne, pokoje ordynacyjne, laboratorya bakteryologiczne. — Piece dezynfekcyjne i do spalań opatrunków etc. systemu „Kori".

Wszelkie utenzylia lekarskie w zakres higieny, zdrowia i pielęgnowania chorych wchodzące.

Mikroskopy. Aparaty Röntgena. Lampy kwarcowe.

CENY ZNIŻONE. OBSŁUGA FACHOWA.

Członkowie Polskiej Kooperatywy budowl. w Krakowie

mogę już otrzymywać wszelkie materyały budowlane a przedewszystkiem drzewo budulcowe (i pontowe) i deski wszelkiej grubości i jakości.

Jak długo zapas starczy **kowale** otrzymać mogą **węgiel drzewny bukowy** (wagonowo) a **kołodzieje** drzewo bukowe $2^1/_2$, 3, $3^1/_2$ cali grube, 19, 22, 24 cali długie.

Do nabycia również 10 wagonów **drzewa osikowego** suchego.

Szczegółowe oferty na żądanie.

Adres:

Kraków 1. Skrytka poczt. 135.

Do wiadomości wszystkich ubezpieczonych w austr. pożyczkach wojennych!

Wyjaśniamy, że:

1) ubezpieczenia w austr. pożyczkach woj. **są ważne i skuteczne** pod warunkiem regularnego opłacania premii; zwłoka w zapłacie premii powyżej 3 miesięcy powoduje bezskuteczność ubezpieczeń;
2) można ubezpieczenia reaktywować przez zapłatę całej zaległej premii do d. 15 kwietnia 1919 (pod warunkiem, że ubezpieczony w chwili reaktywowania jest zdrów);
3) lub też **przemienić** ubezpieczenia w austr. poż. woj. na **gotówkowe**, przyczem cała zapłacona premia będzie wliczona;
4) warunki przemienionego gotówkowego ubezpieczenia są niebywale korzystne (natychmiastowa skuteczność, nieprzepadalność premii, 90% udział stron w zyskach itd.

Zgłoszenia przyjmują i wyjaśnień udzielają:

Dział ubezpieczeń Polskiego Funduszu wdów i sierót w Krakowie, ul. Wolska 19 i Instytucye, które poprzednio ubezpieczenia te przyjmowały.

DROŻDŻE!

Zamówienia na hurtowną i częściową dostawę drożdży na czas świąteczny przyjmuje

SKŁAD SOLI, ul. Tomasza 8.

„HERBATON"

przy badaniu przez Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem K 4, bez rumu K 3, flaszki proszę przynieść ze sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej od 150 litrów, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przy zamawianiu proszę posłać zadatek lub beczkę.

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI

Fabryka cukierków i „Herbatonu" Kraków.

Sklep: ulica Bracka 5.

Kantor wymiany i Biuro spedycyjne

W. Bujański, Kraków,

Rynek — Tel. 19.

Kupuje i sprzedaje marki i ruble i inne waluty zagraniczne po najlepszym kursie. — Przyjmuje zgłoszenia na państw. pożyczkę polską.

Dział spedycyjny uskutecznia spedycye i przewozy wszelkiego rodzaju.

Brylanty, zegarki złote, zęby sztuczne, oraz wyroby ze złota, srebra i platyny, jakoteż wszelkie antyki kupuje po najwyższych cenach

zegarmistrz MELCER

Kraków, Sławkowska 16, **obok magazynu broni.**

KURSA PRAWNICZE

„IUS" KRAKÓW Rynek główny L. 22. „IUS"

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły *a)* do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego *b)* egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System pisemny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.

Wypożyczanie skryptów, skrutow i ustaw.

Informacye i prospekta na żądanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.

Nowość! Nowość!

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

pol ca

Księgarnia Sz. Taffet, Kraków, ul. Wiślna 8.

Największy zbiór kupletów i śpiewów wraz z nutami, portretem autora, kompozytorów i artystów.

KONSTANTY KRUMŁOWSKI:

1) **Królowa Przedmieścia,** z muzyką Wł. Powiadowskiego . . . . K 4·—
2) **Śluby Dębnickie,** z muzyką J. Grünberga . „ 3·—
3) **Przewodnik Tatrzański,** z muzyką J. Tesarzyka „ 3·—
4) **Białe Fartuszki,** z muzyką St. Ekiera . . . „ 3·—
5) **„Kabaret",** kuplety z Janka i Franka, Róży Stambułu, Król śpil i wiele innych wraz z nutami . . . . „ 8·—

Przy zamówieniach uprasza się z góry o należytość również na koszta przesyłki 1 kor.

„LUX" Kraków, Plac Dominikański 2

Róg Stolarskiej. Telefon 3335.

Hurtowny i częściowy skład wszelkich przyborów **do urządzania światła elektrycznego** :: oraz dzwonków elektrycznych. ::

CUKRY WARSZAWSKIE

jakoto: landrynki, karmelki, deserty czekoladowe, pomadki, bomboniery, wafle, andruty, irysy, hopiesy, chałwę prawdziwą rosyjską etc. w najlepszych gatunkach sprzedaje

Fabryczny skład cukrów i towarów kolonialnych

pod firmą

Maurycy Finker w Krakowie, Dietlowska 29.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. Wysyłka pocztą lub koleją. Ceny bardzo niskie.

SALON MÓD „NINA"

poleca w wielkim wyborze

Kapelusze damskie

i dziecinne

po nader przystępnych cenach.

Karmelicka l. 9.

DWA POKOJE

kawalerskie bez mebli, z osobnem wejściem poszukuje się na pomieszczenie biura przemysłowego.

Zgłoszenia pod „Zaraz" do Administracyi „Przeglądu Poniedziałkowego".

---

500 koron

dam temu, kto dowiedzie, że płyn mojego wyrobu „LIGIA CHRZAN" nie niszczy po użyciu jednego flakonu całkowicie łupieżu. „LIGIA CHRZAN" nadaje włosom miękkość i piękny połysk. Pudrując włosy znanym powszechnie ze swej dobroci „LIGIA" pudrem łopianowym, usuwa się z włosów tłuszcz i łupież i przyspiesza porost włosów, którym puder ten nadaje puszystość i ułatwia czesanie fryzur.

Cena dużego flakonu „LIGIA CHRZANU" 15 koron.
Cena dużego pudełka Pudru łopianowego 5 koron.

Za zwrot próżnych flakonów płaci się 5 kor.

Wyrabia główny skład:

FR. BUDZIASZEK W KRAKOWIE, ul. Grodzka 3, I. piętro.

ZJEDNOCZONE FIRMY # DROBNER-KRAKÓW **ZJEDNOCZONE FIRMY**

POLECAJĄ

DZIAŁ GOSPODARCZY.
Szczotki, zmiotki,
Farby do podłóg,
Lakiery, Farby do materyi,
Smary, oliwy i t. d.

DZIAŁ TOALETOWY.
Mydła toaletowe,
Szczoteczki do zębów i proszek do zębów
Manicure, Płyny do ust.

DZIAŁ MEDYCZNY.
Artykuły sanitarne,
Hygiena kobiety i dziecka.
Kompletne urządzenia lekarskie,
Aparaty do desynfekcyi.

Adres telegraficzny: **Drobnerunivers.** **Telefon Nr. 415.** Adres na listy: **Drobner-Kraków.**

Wydawca: Täuber Gustaw. Redaktor: Kazimierz Dąbrowski. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.